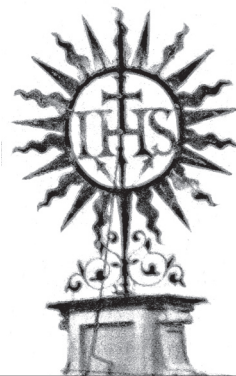


# PRZYKOŚCIELE UNIWERSYTECKIM

PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM  
NAJŚWIĘTSZEGO IMIENIA JEZUS WE WROCŁAWIU



Numer 2(36), Rok IX

Kwiecień 2011

## Przeżywanie liturgii Paschalnej

Wielki Tydzień rozpoczyna się Niedziłą Palmową, czyli Męki Pańskiej (Pasyjną), a kończy się Niedziłą Zmartwychwstania. Obie te wielkie niedziele jak klamra spinają w jedną całość dwa najistotniejsze wydarzenia zbawcze: bolesną śmierć i chwalebne zmartwychwstanie Chrystusa.

Niedziela Palmowa przypada na siedem dni przed Wielkanocą. Rozpoczyna Wielki Tydzień. Święto to zostało ustanowione na pamiątkę przybycia Chrystusa do Jerozolimy. Tego dnia wierni przynoszą do kościoła palemki, symbol odradzającego się życia. Liturgia Niedzieli Palmowej jest rozpięta między dwoma momentami: radosną procesją z palmami oraz czytaniem – jako Ewangelii – Męki Pańskiej według jednego z trzech Ewangelistów: Mateusza, Marka lub Łukasza, bo Mękę Pańską wg św. Jana czyta się podczas liturgii Wielkiego Piątku. W ten sposób Kościół podkreśla, że triumf Chrystusa i Jego Ofiara są ze sobą nierozdzielnie związane.

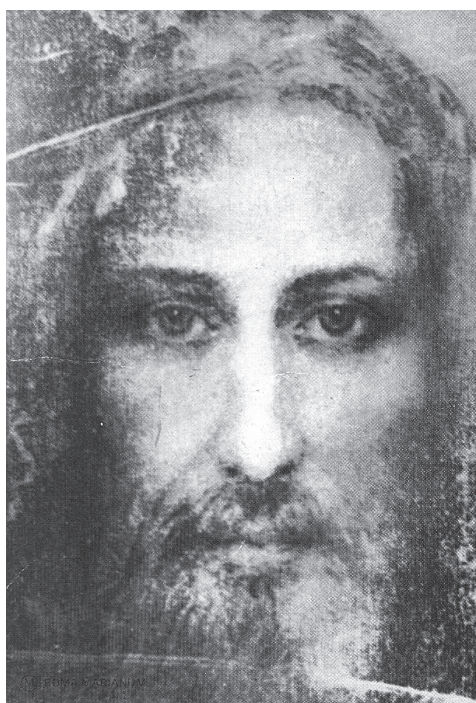
W Wielki Czwartek rano odbywa się Msza, tzw. Krzyżma Świętego, podczas której poświęca się oleje chorych, krzyżma świętego oraz olej katechumenów. Msza z poświęceniem krzyżma kończy okres Wielkiego Postu. Msza św. wieczorna Wieczerzy Pańskiej rozpoczyna Triduum Paschalne. Uobecnia ona wydarzenie Ostatniej

cd. na str. 2

## Chrystus naprawdę zmartwychwstał!

Z popiołem nawrócenia na głowie, przemierzając wielkopostne drogi krzyżowe znaczone Gorzkimi Żalami, z tak wielkim już utęsknieniem czekam na „Exsultet”. Na tę radosną pieśń Kościoła śpiewaną na cześć Z m a r t w y c h w s t a ł e g o Pana.

Czekam na coroczne – trzykrotne gregoriańskie „Alleluja”, które chyba nigdy nie brzmi tak majestatycznie i potężnie jak w tę Wielkosobotnią noc czu-

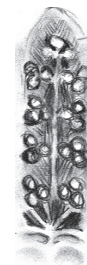


wania. Czekam na słowa kapłana śpiewającego znany od lat werset: *O zaiste błogostawiona noc, która oddała zbrodnie, z przewin obmywa, przywraca niewinność upadłym, a radość smutnym. Tej właśnie nocy Chrystus jako zwycięzca wyszedł z otchłani. O, jakże przedziwna łaskawość Twej*

*dobroci dla nas! O, jak niepojęta jest, Boże, Twa miłość: że aby wykupić*  
cd. na str. 3

*Na ten wspaniały czas świętowania życzymy Wam,  
Drodzy Czytelnicy i Parafianie,  
radosnego przeżycia tego wielkiego wydarzenia,  
jakim jest zwycięstwo nad śmiercią  
naszego ukochanego Pana Jezusa.  
Niech Zmartwychwstały Chrystus  
obdarzy niezbędnymi łaskami i błogostawieństwem.  
Niech przyniesie dar głębokiej wiary i miłości,  
lepszego, piękniejszego życia.*

*Duszpasterze i zespół redakcyjny*



Słowo Księdza Proboszcza

## Ten grób jest bramą

Zmartwychwstania nie da się zrozumieć bez zrozumienia Drogi Krzyżowej, bo jest ono jej konsekwencją. Jezus wziął krzyż, niósł go i umarł na nim, z miłości do każdego człowieka, aby nam niebo otworzyć. Czynił to więc za nas i dla nas. Czy jednak znajdziemy się w tym otwartym niebie, zależy nie tylko od Jego zbawczej ofiary, ale i osobistego, ludzkiego wysiłku, który ma być wyrazem wdzięczności Jezusowi za dar odkupienia. Do zbawienia potrzeba bowiem Bożej łaski i wysiłku człowieka.

To przejście ku otwartemu niebu, czyli ku niekończącemu się szczęściu, za Jezusem dokonuje się drogą wiodącą przez grób. Nie jest on więc miejscem dojścia, lecz tylko przejścia, jest bramą ku wiecznemu szczęściu czyli ku owemu otwartemu niebu. Ono jest dla ludzi, którzy potrafią wyzwalać się z grzechów, bo imponuje im szczęście. Nawracanie się jest zatem stałym uczeniem się takiej postawy, by patrzeć ku górze, skąd przychodzi zbawienie.

Przecież Jezus nie miał nawet własnego grobu. Był to element Jego całkowitego ogołocenia, ale jest to też dla nas wyraźna katecheza. On nie potrzebował grobu na własność, wystarczył Mu pożyczony, potrzebował go przecież tylko na trzy dni, właśnie dlatego, że był dla Niego jedynie miejscem przejścia, a nie bycia w nim na zawsze. W bramie bowiem nie można stale stać, przez bramę się tylko przechodzi i idzie się dalej. Nie wystarczy więc tylko wierzyć w Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, trzeba także wierzyć w nasze zmartwychwstanie, w to, że i nasze groby będą kiedyś puste i trzeba być tego świadkiem wobec tych, którzy myślą, że brama jest tylko punktem dojścia. To nazywa się chrześcijaństwem.

*ks. Grzegorz M. Kucharski*

## Przeżywanie liturgii Paschalnej

cd. ze str. 1

Wieczery, podczas której Jezus Chrystus w sposób sakramentalny utrwalił wydarzenia swojej męki, śmierci i zmartwychwstania, ustanowił sakrament Eucharystii i Kapłaństwa.

Z kolei w Wielki Piątek w godzinach popołudniowych lub wieczornych celebrowana jest Liturgia Męki Pańskiej.

wstania Pana. Centralnym tematem bogatej w symbole liturgii Wigilii Paschalnej jest rozważanie znaczenia misterium paschalnego Jezusa, a zwłaszcza Jego zmartwychwstania. Liturgia Wigilii Paschalnej, posługując się symbolami wody i światła, celebrowana jest Liturgia Męki Pańskiej.

śmierci do życia oraz z ciemności do światła. W ten sposób Kościół świętuje Jego zwycięstwo nad grzechem oraz narodziny człowieka do nowego życia.

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego jest u z n a w a n a przez wierznych za najważniejsze święto chrześcijańskie,



foto. Bożena Rojek

W tym dniu Kościół nie odprawia Mszy św., lecz podczas liturgii rozważa mękę swojego Pana oraz adoruje krzyż – znak odkupienia.

Wielki Piątek jest w całym Kościele dniem pokuty, w którym obowiązuje zachowanie wstrzemięźliwości i postu.

Natomiast w Wigilię Paschalną (Wielka Sobota) Kościół trwa przy grobie Chrystusa, rozważając Jego mękę i śmierć. W adoracji Najświętszego Sakramentu wierzący uwielbiają Chrystusa umęczonego za całą ludzkość i złożonego do grobu, aby później, w sprawowanej liturgii Wigilii Paschalnej, dać wyraz swej wierze w Jego zmartwychwstanie. Celebracją tą rozpoczyna się świętowanie Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Liturgia Wigilii Paschalnej stanowi najważniejszą celebrację w ciągu całego roku liturgicznego, gdyż jej sprawowanie upamiętnia świętą noc zmartwych-

jest też najważniejszym dniem całego Triduum Paschalnego, a także dniem rozpoczynającym okres wielkanocny. Nosi ona różne nazwy: „Niedziela Święta”, „Niedziela Paschalna”; „Niedziela Zmartwychwstania”. Mszał polski nazywa ją „Niedzielą Wielkanocną Zmartwychwstania Pańskiego”. Jest ona symbolem zwycięstwa Jezusa nad śmiercią i odrodzenia się do nowego życia.

Te święte dni są dla chrześcijan najważniejszym okresem w roku. Na upamiętnianych wówczas wydarzeniach opiera się cała nasza wiara. Bez nich nie da się zrozumieć siebie jako chrześcijanina, nie sposób pojąć świętowania niedzieli, sprawowania sakramentów, sensu cierpienia ani ostatecznego celu i sensu życia.

Opracowały: **Ania Podgórska i Monika Piecka**  
„Nasza Parafia” nr 02/2008

# Chrystus naprawdę zmartwychwstał!

cd. ze str. 1

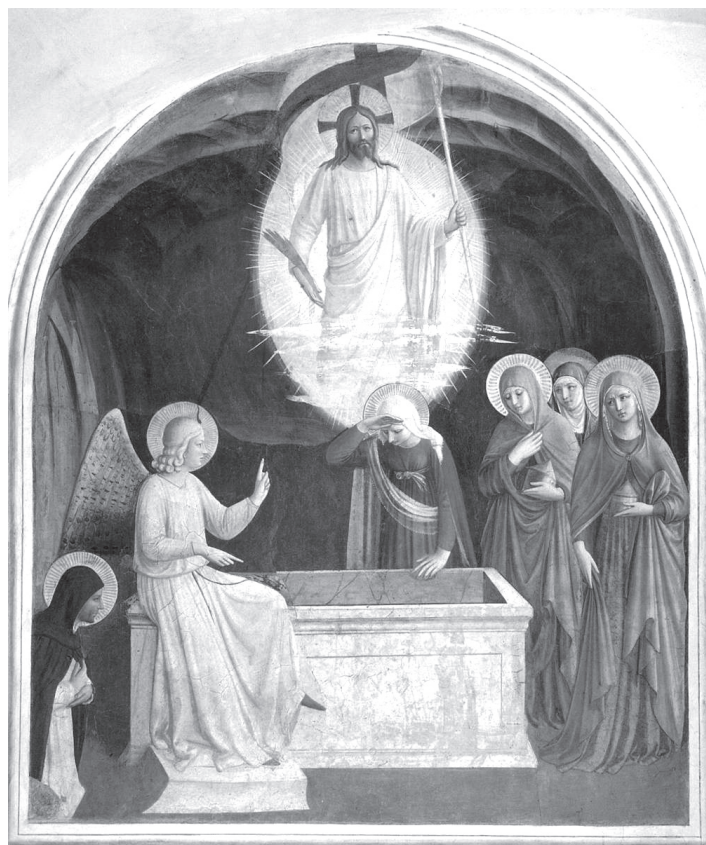
*niewolnika, wydałeś swojego Syna.* I wtedy już nic nie jest ani ważniejsze, ani większe, bo wszystko blednie w chwili, gdy wschodzi słońce nieznające zachodu i Król tak wielki odnosi zwycięstwo!

Już niedługo nadejdzie WIELKANOC i znów ciszę niedzielnego poranka, poprzecinanego zorzami, rozerwie potężne kołysanie dzwonów i ze świątyni da się daleko słyszeć radosny śpiew, że *wesoły nam dziś dzień nastał, którego każdy z nas żądał...* I jak refren powtarzany będzie wszędzie ów starotestamentalny okrzyk „Hallelujah” – *chwalcie Jahwe* na cześć Zmartwychwstałego Pana, a obok tradycyjnych życzeń na znak powitania popłyną z naszych ust radosne i pełne nadziei słowa: *Chrystus Zmartwychwstał.* Po to, aby usłyszeć potwierdzenie: *Tak, prawdziwie Zmartwychwstał.* Smutkiem jedynie napawać może fakt, że już po świętach zastąpi go pospolite „Dzień dobry”, a my aż do następnego roku pozostaniemy jak niemi świadkowie cudu.

Pusty Grób Chrystusa od dwóch tysięcy lat wciąż pozostaje pierwszym świadkiem tamtej Wielkanocy. Pozostaje jak nieodparte pytanie, na które trzeba każdemu z nas odpowiedzieć i obok którego obojętnie przejść się nie da, albowiem od tamtej chwili wszystko się radykalnie zmienia, wszystko staje się nowe. I człowiek stał się nowy. Odkupiony drogocenną krwią Zbawiciela odzyskał utraconą godność i stał się prawdziwym świadkiem Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. To dlatego od tamtej pory w centrum życia każdego chrześcijanina stoi krzyż.

Jest to krzyż zwycięstwa, będący znakiem bezgranicznej miłości Boga do stworzenia, miłości, która silniejsza jest niż grzech i potężniejsza nawet niż śmierć.

Takie refleksje przychodzą, gdy usiądzie się na chwilę przy pustym grobie Pana. Ale jest taka jedna myśl,



która powraca niczym echo i zapada w głąb serca. Ona nie pozwala nam zapomnieć i zagubić prawdy, że oto są święta paschalne, w czasie których zabija się prawdziwego Baranka, a krew Jego uświęca wszystkich wierzących. I nie można wtedy nie zapytać, kim właściwie jest człowiek – ta trzcina kołysząca się na wietrze – skoro ma tak wielkiego Odkupiciela? Jak bardzo musiał Bóg umiłować świat, że Syna swego dał, abyśmy nie zginęli, ale mieli życie? Dlatego nawet cisza panująca w grobie zdaje się wołać, że Ten, który umarł, teraz żyje na wieki i na zawsze dzierży klucze śmierci i otchłani, bo to On jest Alfa i Omega, Początek

i Koniec, Pierwszy i Ostatni, bez którego nic by się nie stało, co się stało (por. Ap 1, 18 i J 1, 3), i nie ma Go tutaj, bo Zmartwychwstał! (por. Łk 24, 6) A jeśli jeszcze w to wątpisz, jeśli brak ci wiary, to On przyjdzie do ciebie owego pierwszego dnia tygodnia. Gdyby cię jednak tam nie było, przyjdzie jeszcze raz po ośmiu dniach, wejdzie przez zamknięte drzwi i powie, abyś włożył rękę w Jego bok. A gdyby cię i wtedy nie zastał, to

będzie cię szukał tak długo, aż cię odnajdzie na drodze, gdy będziesz uciekał przed światem do swego Emaus, i przebitymi rękoma przełamie wobec ciebie chleb, i otworzą ci się oczy. I jak Magdalena krzykniesz: „Rabbuni”, to jest: „Nauczycielu kochany!” Wtedy pobiegiesz jak ona do swoich i, z trudem łapiąc oddech, będziesz krzyczał, że On naprawdę Zmartwychwstał, że żyje, i że ty Go widziałeś. I nawet gdyby przyszli żołnierze z pogłoską, że nie było żadnego zmartwychwstania, że to uczniowie wykradli ciało, to ty nie zwątpisz. Bo wiesz już, że nie ma innej Ewangelii niż ta. Są tylko jacyś ludzie, którzy przekraczają słowa

Pana, mówiące, że ma on powstać z martwych (por. Gal 1, 7). To właśnie z tego powodu, że On żyje, sensu nabiera nasze, to jest moje i twoje życie, a grób przestaje być granicą, ale staje się bramą – bramą dla życia, które zmienia się tylko, ale już nigdy się nie kończy. Dlatego właśnie każdego dnia, gdy się budzę kreśląc znak krzyża, na wspomnienie tamtego wielkanocnego poranka, patrzę na świat z nadzieją i za św. Pawłem wołam: *Gdzież jest, o śmierci, Twoje zwycięstwo?* (1 Kor 15, 55). I wyglądam na drogach mojego codziennego życia Ciebie, Boże, Jezusie Chrystusie, moja Ty Zmartwychwstała nadziejo!

*ks. Piotr Mrzygłód*

Wielkimi krokami zbliża się beatyfikacja Jana Pawła II. Pierwsza informacja o dacie tego wydarzenia wywołała wśród wiernych na całym świecie ogromny entuzjazm i radość. Nie można jednak tylko na tym poprzestać, ten dar trzeba świadomie połączyć z naszym życiem duchowym.

Powodów wdzięczności Janowi Pawłowi II jest wiele: dał nam dowód zdobywania świętości w obecnych czasach, głosił, że rozwój człowieka powinien być otwarty na Boga, świat i życie, że wsłuchać się w Niego znaczy wsłuchać się w ludzi, ich potrzeby i troski. Stawiał pytanie, jaki ma być nasz świat, czy jest w nim miejsce dla każdego człowieka. Wyraźnie i wielokrotnie przypominał podstawowe prawa, jak: obrona poczętego życia, ochrona najsłabszych, chorych i starszych, pokazał sens cierpienia. On we wszystkich okolicznościach wiernie świadczył o Tym, który jest Drogą, Prawdą, Życiem. Świat przyjął z wdzięcznością niestrudzoną posługę Ojca Świętego na rzecz sprawiedliwości społecznej, pokoju oraz pojednania między ludźmi i narodami, a także zbliżenia ekumenicznego i międzyreligijnego. My, Polacy, doświadczyliśmy wielu bezcennych dóbr duchowych stanowiących owoce historycznego pontyfikatu, a zarazem ZOBOWIĄZANIE na bliższą i dalszą przyszłość.

Jan Paweł II był wielkim duchowo człowiekiem, który zmienił oblicze Kościoła i świata. Co sprawiło, że miał w sobie taką moc ducha? Co kształtowało jego postawę życiową? W młodości dzięki ciężkiej pracy poznał jej charakter i znaczenie, ludzką wartość i godność. Doświadczył, że praca jest ZADANIEM, które Bóg powierza człowiekowi, by pannał nad ziemią i uczestniczył w Jego

dziele stwórczym. Karol Wojtyła pracował najpierw w charakterze zaopatrzeniowca, potem celem uniknięcia wywózki do obozu otrzymał Arbeitskartę, która pozwoliła mu podjąć pracę w kamieniołomach Zakładów Chemicznych „Solvay”. Po pracy zawsze szedł na Eucharystię. Wspominał, że czerpał z niej siłę na trudne lata okupacji, a w ciszy kontemplował tajemnicę obecno-

słów i czynów. Widzieliśmy go z różańcem w ręku, klęczącego i zatopionego w modlitwie, ufnie wyciągającego swe ręce do ludzi. Nie bał się dialogu z rzeszami wiernych, szedł do niewierzących i wyznawców innych religii. Wyciągał dłonie do ukochanej młodzieży i dzieci, negocjował z politykami, upominał się o miejsce dla Boga w życiu publicznym i osobistym, upominał się

o sprawiedliwość społeczną, prawa człowieka, wolność i prawdę. „**Nie lękajcie się**” i „**Otwórzcie drzwi Chrystusowi**” to kierowane życzenia otwarcia drzwi kultury, ekonomii, polityki, rodziny, życia osobistego i społecznego. Nie lękajmy się otworzyć drzwi naszych serc Chrystusowi, nie bójmy się oddawać Maryi na Jej wyłączną własność, nie bójmy się też mówić Chrystusowi: „*chcę stawać się takim, jakim Ty chcesz, abym się stał!*” I iść za Nim drogą przykazań i Ewangelii. Aby się tak mogło stać, potrzeba nam samodyscypliny, takiej samej, jakiej wymagał od siebie papież, a do tych, którzy się

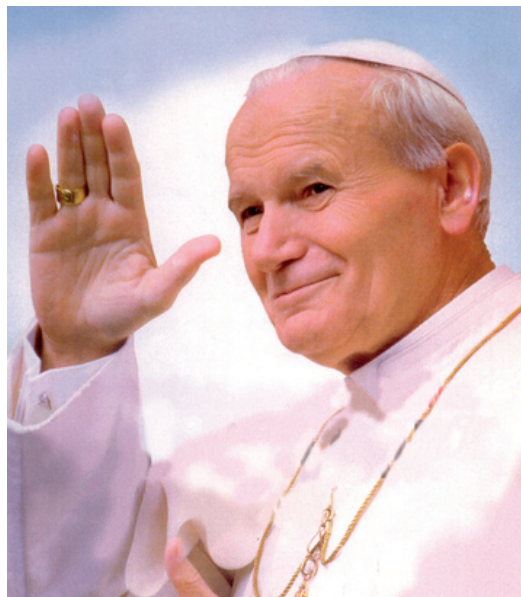
zniechęcają wołał: „*Wstańcie, chodźmy*”. Mówił też, że do świętości jesteśmy wszyscy powołani, Chrystus czeka tylko na nasze „tak”.

Jan Paweł II - Pielgrzym Nadziei wskazując na nadchodzącą wiosnę chrześcijaństwa, cywilizację miłości, triumf Niepokalanej i nabożeństwa pierwszych sobót, naświetlił dla każdego z nas obowiązek odkrywania tych słów w swym codziennym życiu. Mając dług wdzięczności wobec Boga za osobę Wielkiego Papieża Polaka, warto podjąć wysiłek realizowania zadań, które nam wskazał, i przyjąć ten dar miłości i nadziei, czyniąc go podmiotem medytacji i programem działania.

**Anna Kramarczyk**

Przed beatyfikacją Jana Pawła II

## Pielgrzym nadziei



ści Boga. Już jako papież mówił: „*trzeba być tym, czym Bóg chce, aby człowiek był, bo wielkość i świętość polega na wypełnianiu woli Bożej*”. Swoją misję zleconą przez Chrystusa wykonał do końca.

Rola fatimskiego orędzia dotycząca zamachu na życie papieża, pozwoliła mu odkryć wymowę pierwszych sobót. Ojciec Święty wiedział, że nabożeństwo do Niepokalanej Serca Maryi jest niewypełnionym żądaniem Maryi. Mówił o tym nabożeństwie posługując się wieloma znakami, także cierpienia, ale przemówiła dopiero śmierć. Ostatnie jego chwile życia zbiegły się na czas Apelu Jasnogórskiego, w czym można dostrzec Maryjny pierwszosobotni znak zwycięstwa.

Jan Paweł II prowadził nas do Boga przez swój pontyfikat drogą modlitwy,

# Bezinteresowność - życie poświęcone innym czy oznaka naiwności?

Jakiś czas temu przeczytałam w lokalnej prasie o dziewczynie, która od urodzenia cierpi na porażenie mózgowie, epilepsję i astmę. I uważa, że najlepszym lekarstwem na chorobę jest... pomoc niesiona innym. Ola nie tylko chodzi, ale także pięknie śpiewa i pisze wiersze. I nie poddaje się przeciwnościom losu. Nawet kiedy z powodu choroby musiała przerwać studia, starała się myśleć pozytywnie. Jest przekonana, że jej prawdziwym powołaniem jest praca charytatywna. *Tylko życie poświęcone innym jest warcie przeżycia* - to jej życiowe motto. Na co dzień pomaga w realizacji marzeń chorym i niepełnosprawnym. Jako wolontariuszka działa w Fundacjach im. Agaty Mróz-Olszewskiej, Mam marzenie, Trzeba marzyć. Jest członkinią Polskiej Unii Onkologii i Akademii Walki z Rakiem.

Przy okazji historii tej wspaniałej dziewczyny zaczęłam się zastanawiać, skąd ludzie pokrzywdzeni przez los biorą siły, by się nie załamać psychicznie. Ba, bywa, że potrafią nawet zebrać w sobie jakąś niepojętą energię i robić coś jeszcze dla innych. Pomyślałam też wówczas: ilu z nas, zdrowych, w pełni sił, mających czas (czasem bardzo dużo czasu!), stać na bezinteresowne działanie? Na zaangażowanie swego czasu, umiejętności, może nawet pieniędzy w pomoc na rzecz potrzebujących, opuszczonych, bezradnych?

Zdarzyło mi się parę lat temu uczestniczyć w burzliwej dyskusji ze znajomymi, notabene, praktykującymi katolikami. Wydzwięk tej dysputy był taki: czy warto być altruistą? Czy prawdziwy chrześcijanin powinien przyjąć taką właśnie postawę? Czy może

poświęcanie się dla innych jest raczej oznaką naiwności? A może jest to tylko idea dobra dla pisarzy? I to niekoniecznie nawet tych współczesnych, może co najwyżej XIX-wiecznych, jak choćby Dostojewski, który z godną podziwu ekspresją kreował na stronicach swych dzieł typy ludzkie pełne idealizmu i szlachetnych pragnień? Pasujące do tamtej, minionej już epoki, o których się dobrze czyta, ale ich nie naśladowuje? Bo z rozmów, o których wspominałam, wynikało niezbitie, że dzisiejsze czasy „nakazują” całkowicie inne podejście do życia: dbałość o siebie i swoje sprawy, a nie troskę o innych. Dlatego też ludzie mieniący się jako zaangażowani chrześcijanie opowiedzieli się bardziej za modną dziś asertywnością niż „staroświeckim” altruizmem. Bo w życiu trzeba być „mądrym”, ideały zaś lepiej jest zostawić „naiwnym”...

Szkoda, że czasem tak trudno jest nam uwierzyć Ewangelii, bo przecież – jak mówi sam Jezus – *wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25, 40), dlatego też *błogosławieni to ludzie miłośni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią* (por. Mt 5, 7). Jeżeli więc chcemy być ludźmi szczęśliwymi już tu, w doczesnym życiu, a kiedyś również w wieczności, to droga do osiągnięcia

tego celu jest jedna: otwarcie swego serca na Boga i drugiego człowieka.

Korzyść z bycia altruistą wykazała także... naukowcy. Okazuje się bowiem, że istnieje

neurologiczny związek między altruizmem a odczuwaniem szczęścia. Człowiek szczęśliwy, jak wiadomo, czuje się psychicznie lepiej. Ponadto poczucie szczęścia sprawia, że odnosimy sukcesy w życiu prywatnym i zawodowym, stajemy się bardziej towarzyscy i skłonni pomagać innym. Szczęście poprawia własną samoocenę i stosunek do otoczenia; zwiększa umiejętność rozwiązywania konfliktów i wzmacnia system odpornościowy.

Altruizm nie wymaga heroicznych czynów, może być praktycznym wzorem postępowania, czymś dosłownym i konkretnym, nie zaś jedynie abstrakcyjną ideą. A każdy szlachetny człowiek ma wewnętrzną potrzebę pomagania innym. I może to robić na wiele sposobów, wystar-

czą drobne gesty dnia codziennego. Skupianie się wyłącznie na sobie, brak życzliwości, odmawianie pomocy innym to prosta droga do depresji i chorób psychicznych.

Czy zatem prawdziwa mądrość polega na nieustannym pomnażaniu swojego egoistycznego dobra? A zachowania altruistyczne są rzeczywiście zwyczajną głupotą i naiwnością? Czy może życie poświęcone innym to „kapitał” dużo większy niż dobrze ulokowane oszczędności bądź świetnie zapowiadająca się kariera? Warto w szczerości serca pomyśleć, co się bardziej opłaca i za czym my sami tak naprawdę się opowiadamy.

**Bożena Rojek**



# Znaki liturgiczne

## – postawy w czasie liturgii

W liturgii przyjmuje się zasadniczo trzy postawy: stojącą, siedzącą i klęczącą. Mają one swoje naturalne znaczenie, które zadecydowało o przyjęciu ich w konsekwencji do liturgii świętej. Poprzez udział w świętym misterium zbawienia te zwykle postawy ludzi zostały naznaczone znamieniem świętości. Każda z nich jest znakiem czynnego uczestnictwa człowieka w dziele zbawienia dokonywanym w liturgii przez Boga i odpowiedzią na Jego objawienie się. Stają się znakami liturgicznymi, które wyrażają i pogłębiają wiarę wiernych, budują ich miłość i jedność w Mistycznym Ciele Chrystusa.

### Postawa stojąca

Przyjmujemy ją na znak szacunku i czynnego zaangażowania. Jest także znakiem spełniania kapłańskiej posługi przez modlitwę i składanie ofiary oraz znakiem wolności, którą obdarza Chrystus przez swoje zmartwychwstanie. W postawie stojącej wyraża się również czuwanie w oczekiwaniu na przyjście Pana.

We Mszy św. przyjmuje się ją:

- od wejścia kapłana do kolekty włącznie;
- podczas śpiewu przed Ewangelią, w czasie Ewangelii, wyznania wiary i modlitwy powszechnej;
- od wezwania „Módlcie się, aby...” aż do „Baranku Boży”;
- w czasie modlitwy po Komunii, aż do zakończenia Mszy św.

W innych celebracjach przyjmuje się postawę stojącą wtedy, gdy odmawiamy wspólnie modlitwy, śpiewamy hymn, odcytujemy Ewangelię, sprawujemy najistotniejszą część obrzędu (chrztu, małżeństwa...), gdy rozpoczynamy i kończymy celebrację.



graf. Krystian Głoński

### Postawa siedząca

Jest postawą słuchania i rozważania tego, co mówi Bóg, a także znakiem królewskiej godności i zasiadania do uczyty.

We Mszy św. można ją przyjąć:

- w czasie czytań i psalmu responsoryjnego;
- w czasie homilii;
- w czasie przygotowania darów;
- w czasie rozdzielania Komunii świętej i milczenia po Komunii świętej.

### Postawa klęcząca

Jest wyrazem uniżenia się przed Bogiem, uznania swej małości i niegodności wobec Stwórcy i Zbawcy. Jest także znakiem adoracji Boga oraz kierowania do Niego szczególnie usilnej prośby.

Dlatego we Mszy św. klęczymy:

- w czasie modlitwy konsekracyjnej i przeistoczenia;
- na słowa „Oto Baranek Boży”, „Panie, nie jestem godzien”;
- w czasie przyjmowania Komunii świętej, jeśli okoliczności na to pozwalają.

Postawę klęczącą przyjmujemy także w czasie wystawienia Najświętszego Sakramentu, w czasie przyjmowania sakramentu pokuty, w czasie modlitwy poprzedzającej przyjęcie

sakramentu bierzmowania, w modlitwach prywatnych odmawianych tak w kościele, jak i w domu.

Nie wszystkie postawy uczestników liturgii są jednoznacznie określone przez przepisy liturgiczne. Często dokumenty Kościoła dopuszczają różne postawy, zostawiając decyzje Konferencjom Episkopatu.

Najczęściej powraca pytanie o postawę dotyczy sposobu przyjmowania Komunii świętej. Przepisy w tej dziedzinie ulegały w ostatnich latach zmianie:

- „Gdy chodzi o sposób przystępowania do Komunii świętej, wierni mogą ją przyjmować zarówno w postawie klęczącej, jak i stojącej, stosownie do norm ustalonych przez Konferencję Episkopatu Polski. Kiedy wierni przyjmują Komunię świętą klęcząc, nie wymaga się od nich żadnego innego znaku czci wobec Najświętszego Sakramentu, ponieważ samo klęczenie wyraża akt uwielbienia. Kiedy natomiast przyjmują Komunię świętą na stojąco, winni – podchodząc procesjonalnie do ołtarza – uczynić akt czci, zanim przyjmą Najświętszy Sakrament; powinni to uczynić w odpowiednim miejscu i w taki sposób, by nie zakłócać porządku w przystępowaniu do Komunii świętej”.
- „Zgodnie z uchwałą Konferencji Plenarnej Episkopatu, w diecezjach Polski przyjmuje się Komunię świętą z rąk celebransa do ust w postawie klęczącej. Przepisy te należy zachować także w Mszach dla grup specjalnych. W szczególnych okolicznościach, w których ukłęknięcie jest bardzo utrudnione, na przykład przy tłumnym udziale można przyjąć Komunię świętą na stojąco. Nie można wymagać klękania od ludzi obciążonych kalectwem lub chorobą”.

Jeszcze tego lata będziemy mieli szansę odbyć wyjątkowy spacer. Na pl. Nankiera, który sam w sobie tchnie historią, nasz wzrok przykują połyskujące w słońcu tablice z brązu, a stopy zatrzymują się na... najważniejszych dla Wrocławia datach. Tak przynajmniej zapewnia Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta, który nadzoruje tę inwestycję.

Daty zostaną umieszczone na odlanych z brązu płytach o wymiarach 30 na 70 cm i umieszczone pomiędzy płytami granitowymi.

Proces selekcji wydarzeń nie był łatwy i wzbudził ożywione dyskusje. Pomogli historycy, dziennikarze i pa-



Na tym deptaku pojawiają się odlewy (widok od ul. Szeverskiej)

# Ścieżka historyczna na placu Nankiera

sjonaci historii. Odbyły się swego rodzaju konsultacje społeczne.

Dat będzie 18. Oto pełna lista:

1000 - pierwsze biskupstwo  
1241 - najazd Mongołów  
1242 - lokacja miasta  
1335 - Wrocław przechodzi do Korony Czeskiej

1361 - epidemia dżumy  
1526 - miasto przechodzi pod panowanie Habsburgów

1530 - przyznanie miastu obecnego herbu

1702 - założenie Uniwersytetu Wrocławskiego

1741 - Wrocław w rękach pruskich

1793 - rewolucja krawców

1806 - zdobycie miasta przez wojska napoleońskie

1842 - pierwsza linia kolejowa

1913 - budowa Hali Ludowej

1945 - oblężenie i upadek Festung Breslau

1980 - Solidarność

1997 - Kongres Eucharystyczny

1997 - powódź tysiąclecia

2012 - Euro

Historyczna ścieżka to tylko część modernizacji pl. Nankiera. Po przebudowie zyska on nową nawierzchnię. Znikną miejsca parkingowe, powstanie zaś kontrapas dla rowerów i stojaki.

Źródło: <http://www.gazetawroclawska.pl/stronaglowna/386953,wroclaw-na-pl-nankiera-powstanie-sciezka-historyczna,id,t.html>

c) „Wierni przyjmują Komunię świętą w postawie klęczącej. Mogą również stać, jeśli przemawiają za tym szczególnie okoliczności. Jeżeli udziela się Komunii pod dwiema postaciami, przyjmujący ją stoją. W czasie procesji do Komunii należy się troszczyć o zachowanie wzorowego porządku”.

d) „Synod Plenarny potwierdza i wyraża szacunek dla zwyczaju przyjmowania Komunii św. „do ust” w postawie zarówno klęczącej, jak i stojącej, nie wykluczając jednak innych form przyjmowania Komunii św., z zachowaniem najwyższej czci dla Eucharystii”.

W przepisach Konferencji Episkopatu Polski widać coraz większe zrozumienie dla postawy stojącej w czasie Komunii świętej. Synod Plenarny dopuszcza obydwie postawy. Każda z nich jest wyrazem czci wobec Najświętszej Eucharystii.

Przy wyjaśnianiu postaw stojącej lub klęczącej należy więcej uwagi poświęcić ich symbolic. Obydwie postawy mogą

być wyrazem szacunku i pomagać w dobrym przeżyciu Komunii świętej:

a) Symbolika postawy stojącej w czasie Komunii świętej związana jest przede wszystkim z pielgrzymowaniem. Gdy podchodzi się procesyjnie do ołtarza, przyjmuje się Komunię św. i wraca się na swoje miejsce, ukazując się w znaku prawdy o tym, że Eucharystia jest pokarmem na drogę ludzkiego życia. Idziemy jako pielgrzymi, umacniamy się chlebem życia i z Chrystusem wracamy do swoich zajęć. Chodzi więc nie o sam fakt „stania” w czasie przyjmowania Komunii św., ale o podkreślenie prawdy, że jesteśmy pielgrzymami, a Chrystus jest naszym pokarmem i siłą.

b) Symbolika postawy klęczącej nawiązuje do adoracji i unizienia. Człowiek klęcząc wyraża swoją niegodność i małość. Chce też okazać Chrystusowi cześć.

Warto zwrócić uwagę także na najczęściej powtarzane błędy i niepra-

widowości w przyjmowaniu postaw podczas celebracji liturgii:

a) Najczęściej powtarzaniem uchybieniem jest przyjmowanie takich czy innych postaw bezmyślnie, formalnie i niedbale. Dotyczy to zresztą nie tylko postaw, lecz wszystkich form czynnego zaangażowania. Brak świadomości lub zaniedbanie nieustannej formacji przynosi złe owoce.

b) Poważnym błędem popełnianym przez niektóre osoby jest zbyt nieprzywiązanie do jednej postawy. Uznają oni tylko tę postawę, a wszystkie inne odrzucają, jako szkodliwe dla uczestnictwa w liturgii. Tymczasem w każdej postawie wyraża się jakaś wewnętrzna wartość, którą należy dostrzec i docenić.

c) Zdarza się niekiedy, że ktoś w czasie liturgii siedząc, zakłada nogę za nogę. Jest to postawa zbyt swobodna, jak na wielkość przeżywaną tajemnicy. Dlatego należy jej unikać.

ks. Rafał Kupczak

# Palestyna w czasach Jezusa (cz. 2)

## Ekonomia i podróz

Ludność Palestyny trudniła się zasadniczo pasterstwem, uprawą roli i winnic, rybołówstwem i handlem. Poszukiwanie pastwisk zmuszało niektórych do koczowniczego niemal trybu życia. Mieszkający w pobliżu wybrzeży Morza Śródziemnego lub nad Jezioro Galilejskim mieli niekiedy własne łodzie, z których dokonywali połowów. Chęć sprzedaży produktów rolnych czy ryb zmuszała ich do handlu, również na terenach przygranicznych Palestyny, zamieszkiwanych przez pogan. Częściej niż na zaprzęganym wozach, których używali zasadniczo obywatele rzymscy, w Palestynie podróżowano na grzbietach osłów. Były one używane także jako zwierzęta juczne. Na terenach pustynnych najlepiej sprawdzały się wielbłądy. Z czasem bardziej popularnym wierzchowcem stał się muł. Ponieważ żydowskie prawo zakazywało krzyżówek międzygatunkowych, Izraelici nie hodowali mułów. Nie wzbraniali się jednak przed wykorzystaniem tych zwierząt.

Pomimo nieustannego rozwoju żeglugi, Żydzi niechętnie wyruszyli w podróż morskie. Podróż statkiem była zwykle niewygodna, a sztormy niejednokrotnie opóźniały przybycie do portu przeznaczenia. Zimą zwykle nie podróżowano po Morzu Śródziemnym. Podczas podróży morskiej statki trzymały się zazwyczaj blisko lądu, a trasy handlowe prowadzone były wzdłuż linii brzegowej. Statki pasażerskie były praktycznie nieznanymi. Większość podróży odbywano na statkach handlowych, ustalając wcześniej z kapitanem cenę przejazdu.

## Religijność dnia codziennego

Religia była zasadniczą dominantą życia osobistego i wspólnotowego społeczności żydowskiej. W tradycji utarł się zwyczaj, by do Boga zwracać się trzykrotnie w ciągu doby – wieczorem, rano po przebudzeniu i po południu. Zdarzało się, że codzienne modlitwy również były odmawiane w zgromadzeniu synagogałnym, nie tylko prywatnie. Przystępujący do modlitwy mężczyzna nakładał na siebie tałes. Należało także dokonać obmycia rąk, a przed modlitwą poranną także i twarzy. Postawa modlitewna była naj-



foto. ks. Piotr Mrzygłód

częściej postawą stojącą, co ułatwiała pokłony. Zwyczajem było również wznoszenie rąk ku niebu. Starożytne teksty poświadczają, że już w czasach Chrystusa każdy Żyd był zobowiązany odmawiać *Szema Israel* („Słuchaj, Izraelu”) oraz pierwotną wersję „Osiemnastu błogosławieństw” zwanych *Szemonie Esre*. *Szema* to krótkie wyznanie wiary zbudowane w oparciu o teksty biblijne (Pwt 6, 4-9; 11, 13-21; Lb 15, 37-41). Mogło być wypowiedziane w języku hebrajskim bądź aramejskim. Początkowo, przypuszczalnie także za czasów Chrystusa, z modlitwą *Szema* połączona była recytacja dzieśięciu przykazań; z czasem odstąpiono od tej praktyki. Specyficznie hebrajską

formą modlitwy, przejętą i modyfikowaną później przez chrześcijan, jest błogosławieństwo. Zasadniczą modlitwą, odmawianą prywatnie i w zgromadzeniu synagogałnym, stało się „Osiemnaście błogosławieństw”, modlitwa zawierająca wezwania uwielbiające Boga oraz prośby o wszelkie przejawy Jego błogosławieństwa. W II w. n.e. dodano do modlitwy wzmiankę o apostatach (chrześcijanach) i prośbę o odbudowę świątyni.

## W świątyni i synagodze

Miejscem kultu o najwyższym znaczeniu była bez wątpienia świątynia jerozolimska. Żydzi uważali, że jest miejscem Bożej obecności. Przekonani też byli, że ma swój niebiański model, na wzór którego wybudowano ziemski przybytek. Idea ta pozwalała na utrzymanie przeświadczenia, że Bóg zamieszkujący niebiosa jest zarazem wzniosły, jak i

bliski swego ludu. Przyjmując za podstawę przekonanie o obecności Boga w miejscu najświętszym, wyróżniano w świątyni koncentryczne sfery ustópniowanej świętości. Poszczególne stopnie przedstawiały się następująco: Święte Świętych, Miejsce Święte, dziedziniec kapłański, dziedziniec mężczyzn, dziedziniec kobiet, dziedziniec pogan i samo wzgórze świątynne. Personel świątynny stanowili kapłani i lewici. Wszyscy należeli do pokolenia Lewiego, z którego pochodził pierwszy kapłan – Aaron. Ponieważ słudzy świątyni pozbawieni byli ziemi, członkowie innych pokoleń mieli obowiązek utrzymywać ich z ofiar i dziesięcin. Ofiary miały na celu bądź uwielbienie



Jahwe, bądź dziękczynienie, oczyszczenie, przebłaganie za grzechy lub świętowanie. W takim kontekście należy wyróżnić: całopalne ofiary uwielbienia, ofiary przebłagalne, ofiary za przestępstwo, ofiary pokoju i bezkrwawe ofiary daru, które najczęściej łączono z innymi rodzajami ofiar.

Poza świątynią modlitwa wspólnotowa najczęściej gromadziła Żydów w synagogach. Budowano je także dla innych celów. Na pierwszym miejscu wymienić należy nauczanie Prawa. Synagoga była miejscem, w którym należało czytać i słuchać, uczyć i interpretować Torę. Budynki służyć mogły również jako pomieszczenia socjalne. Synagogi były miejscami, w których rozdzielano żywność najbardziej potrzebującym. W wielu synagogach istniała bowiem funkcja jałmużnika, zbierającego datki od gminy i rozdzielającego je ubogim. Synagogi były również miejscami narad wspólnot lokalnych. Tu także przeprowadzano procesy sądowe i wymierzano kary, tutaj również mężowie wręczali listy rozwodowe swym bezdzietnym małżonkom. W

synagogach były także miejsca noclegowe dla pielgrzymów oraz miejsca żałoby po zmarłych.

Zgromadzenie synagogałne w dniu szabatu było już przez współczesnych Jezusowi uważane za na-

elu!"i, „Osiemnaście błogosławieństw”, rozpoczynała się lektura Pięcioksięgu, a po niej następował śpiew psalmów, tematycznie związanych z treścią lektury. Potem miała miejsce kolejna lektura, tym razem z ksiąg prorockich.



kaz Mojżeszowy. Przed rozpoczęciem modlitwy, podobnie jak i w praktyce prywatnej, Żydzi nakładali tańce. Po tych przygotowaniach rozpoczynało modlitwy. Nabożeństwo miało ściśle określony układ: po odmówieniu wstępnych modlitw, do których należały wspomniane wyżej „Słuchaj, Izra-

Po tym czytaniu przewodniczący synagogi lub jego pomocnik wyznaczał kogoś z przybyłych do objaśnienia znaczenia tekstu. Po komentarzu odmawiano *Kaddisz* – modlitwę dziękczynną, a całość kończyły słowa błogosławieństwa (Lb 6, 24-26).

**ks. Mariusz Rosik**

Ulice naszej parafii

## Grodzka, czyli nieco o wojskowej historii miasta

Ostatnią z naszych staromiejskich ulic omawianych w niniejszym cyklu jest ulica Grodzka. Jak na Stare Miasto we Wrocławiu jest ulicą stosunkowo młodą, albowiem jej historia zaczyna się dopiero w 1807 roku. Stało się tak wraz z rozkazem dowodzącego wojskami napoleońskimi księcia Hieronima, nakazującym władzom miejskim wyburzenie wrocławskich murów miejskich. I to w miejscu wyburzonych fortyfikacji przebiega właśnie nasza ulica Grodzka. I jakkolwiek francuskie intencje miały na myśli jedynie względy czysto militarne, decyzja ta trafiła

idealnie w potrzeby miasta duszącego się od dawna w ciasnocie miejskich murów. Po raz pierwszy zanotowano nazwę ulicy w roku 1825, kiedy to w spisie wrocławskich ulic pojawia się niemiecka nazwa *Burgstrasse*. Od początków swojego istnienia Grodzka jest bardzo ważną arterią komunikacyjną Wrocławia, w ostatnich latach z przepięknie iluminowanym w nocy budynkiem wrocławskiego Ossolineum. Ale najciekawsza jest, moim zdaniem, wcześniejsza historia tego miejsca, i to historia pachnąca prochem i rozbrzmiewająca szczękiem oręża.

Wbrew powszechnym opiniom w tym także utrwalanym przez filmy fabularne nie tylko szlachetnie urodzeni i pasowani rycerze zajmowali się wojaczką, bo to właśnie ludzie uważani za tych z niższych, „gorszych” stanów stanowili od zawsze siłę główną każdej armii. A od wczesnego średniowiecza obowiązek obrony miasta spoczywał na barkach jego mieszkańców. Według pouczenia prawnego wynikającego z prawa magdeburgskiego, udzielonego Henrykowi I Brodatemu w 1238 roku, wrocławscy mieszczaństwo mieli obowiązek wystawienia na własny koszt kontyngentu żołnierzy, wówczas gdy książę zarządzał wojskową wyprawą w celu obrony księstwa, albo w celu poskromienia rozzuchwalonych ponad miarę złoczyńców. Natomiast ci, którzy nie zostali powołani do wojska i pozostali na miejscu, zobowiązani byli do obrony

swego miasta. Mieszczanie wrocławscy budując drugi pierścień murów obronnych w latach 1320-1447 wydali astronomiczną wówczas sumę 2400 grzywien i to nie licząc kosztów robocizny przymusowo wynajmowanej ludności podmiejskiej. Dodatkowe nakłady przeznaczano na uzbrojenie i wyposażenie nowo wznoszonych budowli obronnych oraz na broń i amunicję obrońców, w tym drogie działa wraz z kosztowną amunicją i zapasami prochu strzelniczego. Posiadanie obywatelstwa miejskiego czy przynależność do cechu pociągała za sobą niemal automatyczny obowiązek służby z bronią w ręku. I tak każdy mieszczanin indywidualnie zaopatrywał się w sprzęt bojowy, a każdy cech rzemieślniczy miał obowiązek wystawić ściśle określoną liczbę żołnierzy miejskich (na przykład cech kuśnierzy w roku 1705 zobowiązany był do wystawienia ośmiu muszkieterów, trzech gefrajtrów i jednego kaprała). Wprawdzie zalecano w różnego rodzaju statutach, by obywatele posiadali oprócz broni również pancerze, a nawet w miarę możliwości zaopatryli w takowe swoją służbę, ale prawdopodobnie nie było to obligatoryjne. Broń białą, a także kusze czy później broń strzelecką przechowywali mieszczanie w swoich domach, zaś cechy w swoich domach cechowych. W XV wieku we Wrocławiu każdy przy-

jęzany do cechu rzemieślnik (podobnie zresztą jak w innych miastach) musiał posiadać włócznię, hełm i miecz. Poszczególne cechy przejmowały obo-

wać odpowiedni podatek na cele wojskowe). Załogę miasta wcieloną do 12 chorągwi podzielono na cztery większe oddziały, a mianowicie Oławski, Ruski,



*Charakterystycznym elementem ulicy Grodzkiej jest obecny budynek Ossolineum przeniesiony tutaj ze Lwowa po II wojnie światowej*

wiązek konserwacji i obrony odpowiednich odcinków muru wraz z basztą, wieżami czy bramą (obronę Bramy Świdnickiej powierzono czapnikom, powroźnikom, słodownikom i tokarzom, a Bramy Oławskiej strzegli wspomniani już tu wcześniej kuśnierze). Z czasem (w 1527 r.) obowiązkiem obrony miasta objęto wszystkich mieszkańców zdolnych do walki z wyłączeniem duchownych, szlachty mieszkającej w mieście i Żydów (ci ostatni musieli jednak pła-

Odrzański i Nowowiejski. Piąty oddział stanowili strzelcy i artylerzyści (rusznikarze i puszkarze). Oddziałami tymi dowodzili zawodowi oficerowie w stopniu porucznika, a całością garnizonu (liczącego na przykład w 1608 roku 3800 żołnierzy) dowodził kapitan miejski. Te podstawowe siły obronne Wrocławia wspomagała dodatkowo Gwardia Miejska złożona z rzemieślniczej czeladzi i pełniąca w zasadzie służbę wartowniczą i pomocniczą na murach miejskich oraz posterunkach obserwacyjnych. Stan Gwardii Miejskiej nie przekraczał jednak nigdy 10-15 procent ogólnej liczby załogi. W 1588 roku wynosił 533 żołnierzy, a w 1620 roku nie przekraczał trzystu osób. Podkreślić należy, że wrocławskie wojsko miało zawsze zdecydowanie obronny charakter i rajcy miejscy niezbyt chętnie godzili się na używanie swoich sił zbrojnych z dala od miasta. A w połączeniu z silnymi i nowoczesnymi fortyfikacjami wojska te stanowiły ważny czynnik militarny w tej części Śląska i bywały też niezgorszym argumentem w twardych rokowaniach politycznych prowadzonych przez wrocławską radę miejską.

**Sławomir Opasek**

## Chrzty

30.01.2011 Maja Anna CHWAŁEK  
30.01.2011 Filip FORYSIAK-WÓJCINIŃSKI  
06.02.2011 Mateusz TOMASZEWSKI  
27.03.2011 Natalia PYDZIŃSKA

## Śluby

26.02.2011 Tomasz BERNAŚ  
i Karolina KSIĄŻEK

## Pogrzeby

04.01.2011 Teresa CHOJNACKA, lat 81  
04.01.2011 Zofia Ludwika  
OSTROWSKA-KĘBŁOWSKA,  
lat 81  
21.01.2011 Danuta ŁUSZCZYKIEWICZ,  
lat 79  
09.02.2011 Stefania CWIĄKAŁA, lat 84  
11.02.2011 Stefania MAĆCZAK, lat 76

12.02.2011 Andrzej NOWAK, lat 68  
15.02.2011 Elfride FILIPOWSKA, lat 82  
16.02.2011 Romuald REICH, lat 57  
17.02.2011 Władysława TOMCZYK,  
lat 82  
17.02.2011 Edward STASZAK, lat 86  
23.02.2011 Alfred Adam KULIGA, lat 81  
24.02.2011 Ryszard RABINIAK, lat 80  
25.02.2011 Maria Zofia BATOĞ, lat 97  
04.03.2011 Jan MAJDA, lat 82  
14.03.2011 Jan OWCZAREK, lat 88  
17.03.2011 Ludwika POTOczNA, lat 88  
18.03.2011 Jan BOGDAN, lat 89  
19.03.2011 Henryka STRZELCZYK,  
lat 77  
21.03.2011 Franciszka Leokadia  
KOSOWICZ, lat 88  
23.03.2011 Czesława GOGOL, lat 80  
23.03.2011 Jadwiga KUPCZYK, lat 77  
24.03.2011 Mieczysław KRZESZOWIAK,  
lat 84

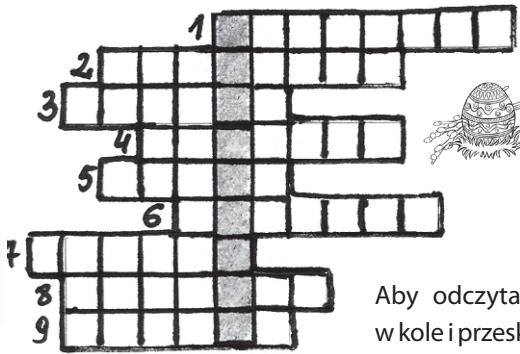
# Nasi milusińscy



## KRZYŻÓWKA

Rozwiąż krzyżówkę. Litery z oznaczonych pól utworzą rozwiązanie.

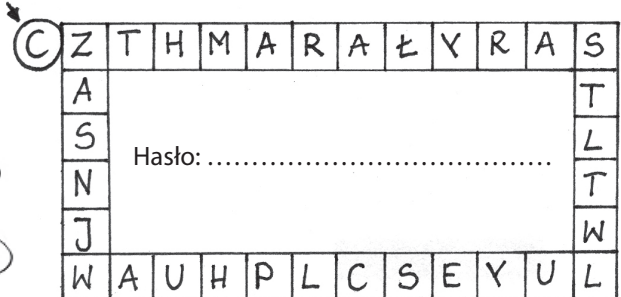
1. W czasie Drogi Krzyżowej otała twarz Jezusowi.
2. Rozpoczyna okres Wielkiego Postu
3. Kolor szat liturgicznych w czasie Wielkiego Postu
4. Niedziela poprzedzająca Wielkanoc
5. W wielkanocnym koszyczku symbol nowego życia
6. Wielkanocna świeca, symbol Chrystusa Zmartwychwstałego
7. Pomógł nieść Krzyż Jezusowi
8. Wzgórze, na którym ukrzyżowano Pana Jezusa
9. Idziemy z nią do kościoła w Wielką Sobotę



Kochane dzieci!  
Proponujemy Wam dwie łamigłówki do rozwiązywania: krzyżówkę i przeskakiwankę. Jeżeli chcecie wziąć udział w losowaniu miłych nagród, napiszcie na kartkach rozwiązania i przynieście je w **Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, 24 kwietnia, na Mszę św. o godz. 11.**  
Redakcja

## PRZESKAKIWANKA

Aby odczytać hasło, zacznij od litery umieszczonej w kole i przeskakuj o tę samą liczbę pól zgodnie z ruchem wskazówek zegara aż wykorzystasz wszystkie litery.



## Opowieść o św. Janie Nepomucenie

Dawno temu, w XIV wieku, żył ksiądz, który był spowiednikiem czeskiej królowej Zofii. Królowa była osobą bardzo pobożną. Król zaś lubił zabawę, nie znosił krytyki i był bardzo zazdrosny. Nie był zadowolony, że jego żona spędza dużo czasu w kościele, na modlitwie, rozmowach z księdzem i spowiedzi. Zaprzagnął dowiedzieć się co królowa Zofia mówi księdzu Janowi, lecz królowa milczała. Poszedł wtedy król do księdza Jana. Nie pomagały ani prośby, ani groźby, ani przekupstwa, ksiądz odmówił odpowiedzi na pytania króla, bo tajemnica spowiedzi była dla niego najważniejsza (każdy ksiądz jest zobowiązany do jej przestrzegania nawet za cenę własnego życia). Król uniósł się straszliwym gniewem i postanowił uwięzić księdza Jana, aby torturami wymusić od niego informacje. Jednak ksiądz trwał przy swoim i milczał jak zakłębny. Wtedy król kazał przywiązać do szyi księdza kamienie i wrzucić go do rzeki. Nad miejscem, gdzie w wodzie zniknęło ciało księdza pojawiło się pięć gwiazd. Wiele lat później Jan Ne-

pomucen został uznany za świętego. Jego wspomnienie liturgiczne obchodzone jest 21 maja.

Św. Jan Nepomucen przedstawiany jest zawsze z brodą i wąsami, ubrany zwykle w sutannę, na którą nałożona jest biała komża wykończona ażurową koronką. Najczęściej trzyma krucyfiks w rękach, a nad głową ma aureolę z pięcioma gwiazdami. Często trzyma razem z krzyżem palmę – symbol męczeńskiej śmierci, lub stułę – oznakę spowiednika. Bywa przedstawiany z palcem na ustach na znak dochowanej tajemnicy spowiedzi. We Wrocławiu można znaleźć rzeźbę Św. Jana Nepomucena na Ostrowie Tumskim i przy Kościele Św. Macieja.

Święty Jan Nepomucen jest patronem dobrej spowiedzi, spowiedników i penitentów (tak nazywa się osobę przystępującą do spowiedzi świętej). Jest także patronem chroniącym przed powodzią i wzburzonymi wodami, a także patronem mostów, przepraw, życia rodzinnego. Z tego powodu



Rzeźba św. Jana Nepomucena na Ostrowie Tumskim

figury św. Jana Nepomucena spotyka się przy mostach i rzekach oraz w okolicy skrzyżowań dróg, a także na placach publicznych i przy kościołach.

Opracowała **Agnieszka Kępowicz**



# Z życia naszej parafii



## Rekolekcje wielkopostne

Tegoroczne rekolekcje wielkopostne, które trwały w naszej parafii od 3 do 6 kwietnia, miały charakter przygotowania zarówno do Świąt Wielkanocnych, jak i do rychłej beatyfikacji Jana Pawła II, a prowadził je ks. Dominik Wargacki, duszpasterz młodzieży diecezji świdnickiej

*Życie i nauczanie Papieża Polaka uświadamia nam niezłomnie, że był on prawdziwym naśladowcą Mistrza z Nazaretu. Był prorokiem na dzisiejsze czasy – mówił kaznodzieja, wskazując na naszego Wielkiego Rodaka jako duchowego przewodnika na drogach wolności, jedności i miłości. Sługa Boży Jan Paweł II pokazał nam – ciągnął dalej – że Ewangelii nie można się wstydzić. Świat wstydzi się tego, co piękne i Boże. Jeśli przyłgniemy do*

*Serca Jezusa i przyjmimy Chrystusowe nauczanie, wtedy staniemy się pięknymi ludźmi, pięknymi mocą samego Boga.*

Rekolekcjonista w kontekście nauczania Papieża mówił także o znaczeniu modlitwy dla naszego życia wewnętrznego. *W osobie Jana Pawła*

*II możemy odkryć oblicze rozmodlonego Jezusa – nauczał ks. Dominik. Bez modlitwy człowiek gubi się w swojej codzienności, gubi głos Boga w swoim sercu. Dobre kształtowanie życia duchowego powinno przemieniać nasze relacje*

*złożył z siebie w razie potrzeby bezinteresowną ofiarę dla innych, bo tylko takie postępowanie jest oznaką prawdziwej i szczerzej miłości bliźniego. Takiej otwartości na drugiego człowieka, zdolności do utrzymania dobrych, przyjacielskich*



for. Krystian Głoński

*z innymi na wzór Jezusa, który w swoim człowieczeństwie pokazał, że trzeba być wrażliwym na drugiego człowieka.*

Jak zatem kształtować swoje człowieczeństwo? Rozmodlony, autentyczny w wierze chrześcijanin powinien być dobry wobec każdego człowieka, umieć

więzi uczył nas Papież. Dlatego trzeba nam w relacjach międzyludzkich walczyć z arogancją i kłótnością, a w to miejsce stawiać przebaczenie, zrozumienie i życzliwość. Pochylać się nad innymi z dobrocią i miłością.

**Bożena Rojek**

## Przy Kościele Uniwersyteckim

Pismo wspólnoty parafialnej pod wezwaniem Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu

### Redakcja

Bożena Rojek (redaktor naczelna)  
Alicja Chmura (redakcja dziecięca)  
Krystian Głoński  
Agnieszka Kępowicz (redakcja dziecięca)  
ks. Piotr Nitecki (asystent kościelny)  
Sławomir Opasek  
Elżbieta Rulińska (redaktor techniczna)

### Adres

pl. Bpa Nankiera 16a  
50-140 Wrocław  
tel. 071 344 94 23  
E-mail: naszagazetka@op.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych.

[www.uniwersytecki.archidiecezja.wroc.pl](http://www.uniwersytecki.archidiecezja.wroc.pl)



WROCLAW 92,0 FM	KOTLINA KŁODZKA 107,2 FM	ŚWIDNICA 98,1 FM	STRZELIN 94,8 FM	BRZEG 94,0 FM
--------------------	--------------------------------	---------------------	---------------------	------------------